



Prof. dr hab. Ewa Kęłowska-Lawniczak,  
Instytut Filologii Angielskiej  
Zakład Literatury Angielskiej i Studiów Porównawczych  
Uniwersytet Wrocławski

### RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgra Marcina Hanuszkiewicza: *Exercises in Futility: Echoes of a Batailleian Experience in the Selected Works of Fiction and Video Games* ( "Ćwiczenia w bezużyteczności: Echa doświadczenia Bataille'owskiego w wybranych utworach literackich i grach wideo"

Zasadniczym punktem odniesienia dla przedłożonej rozprawy doktorskiej mgra Marcina Hanuszkiewicza jest wybrana twórczość Georges'a Bataille'a, a celem pracy uchwycenie tego, co autor metaforycznie określa mianem „nimfatycznych ech”, czy też specyficznych śladów myśli Bataille'a w bardzo ambitnie zakrojonym spektrum utworów literackich oraz gier wideo, szeroko pojętych tekstów kultury zaczerpniętych zarówno ze współczesności jak i z pierwszej połowy dwudziestego wieku, *vide* Bruno Schulz. Nimfatyczne echa nie respektują granic przestrzenno- czasowych, choć sama dysertacja wydaje się być mocno osadzona w momencie historycznym. Dysertacja liczy sobie ponad 450 stron i składa się z 12 rozdziałów, co symbolicznie może oznaczać osiągnięcie stanu idealnego. Praca wychodzi poza standardową problematykę projektów komparatystycznych, dowodzi szerokich zainteresowań autora oraz erudycji w dziedzinie szeroko pojętych teorii literatury i kultury. Detaliczna analiza przedłożonego manuskryptu oraz wszelkich niuansów projektu mogłaby osiągnąć równie imponujące rozmiary, co sama rozprawa. Wydaje się więc, że bardziej istotnym od szczegółowych omówień będzie zwrócenie uwagi na pewne, ciekawe jak sądzę, aspekty tego

interesującego przedsięwzięcia, które wpisuje się nie tylko w tradycje poststrukturalistyczne, co dość oczywiste, ale także w refleksję idącą nieco dalej.

Autor subtelnie formułuje temat swojego projektu opierając się na pismach surrealisty, w których nacisk położono na idiosynkratycznie pojmowane doświadczenie „mistyczne” lub też „wewnętrzne”, na napięcie dramatyczne między *sacrum* a *profanum*, tworzące w ten sposób swoistego rodzaju siatkę pojęciową, którą autor określa nieco prowokacyjnie mianem *antropologii świętości*, rodzaj złożonego układu – a może subtekstu – wpinającego się w asamblaż literackie oraz ludonarracje, które autor czyta raczej aniżeli analizuje w kategoriach czysto literackich. Nie traktuję tego określenia jako formy krytyki, lecz respektuję jako rodzaj świadomego wyboru – dobrego wyboru. Przedstawiając aspekty antropologii świętości autor wskazuje na otwarcia, przepływy i napięcia między tym, co porządkuje, systematyzuje, dyscyplinuje a tym, co umożliwia szeroko pojęte transgresje. Już we wprowadzeniu autor wskazuje na całą serię pojęć i zjawisk, które pozwolą na tropienie (*troping*) antropologii świętości – napięcie między mitem kontrolującym i pasożytniczym a mitem określanym przez figurę gospodarza, relację przyjaźni i otwartości, z którym łączy się postulat niezapośredniczonego czytania; a dalej, napięcie i powiązania między doświadczaniem możliwego i niemożliwego w przeciwieństwie do habitualnego, codziennego doświadczania użyteczności; otwierająca i wyzwalająca by nie powiedzieć katarktyczna funkcja śmiechu a także szereg innych kategorii, którymi autor zajmie się w poszczególnych rozdziałach. Trudno oczywiście pominąć kontrolującą funkcję języka i jego dekompozycję w kolażach oraz innych omawianych formach niekompletności, jako możliwości uwolnienia i eksponowania się na otwartość. Tu autor odnosi się do Tristana Tzary i jego fascynacji dekompozycją. Można tu dodać, że w tym czasie fascynacje te obejmują także procedury uprawiania sztuki, co dotyczy funkcjonowania pisarzy jak i artystów łączonych często z eksperymentami Marcela Duchampa. Słynny „Akt numer 5” lub też „Akt schodzący ze schodów” są de facto dekompozycją skodyfikowanych porządków wizualnych jak i akademickich reguł nadzorujących proces tworzenia/ malowania aktu. W tych kontekstach dekompozycji tekstu i obrazu powraca oczywiście pytanie czy dekompozycja nie stanowi asumptu do przeniesienia narracji porządkującej na inny poziom lub też do innego *locum* i czy rzeczywiście następuje tu oczekiwana de-mitologizacja.

Tu i w innych częściach dysertacji powraca termin *complexification*, który przenika także współczesną refleksję nad hybrydalnymi formami adaptacji widzianej dzisiaj jako proces a nie produkt zdeterminowany długim wdzięczności wobec źródła, jako zespół dynamicznie rozwijających się, nieprzewidywalnych, kłaczowo pączkujących „propozycji” (lub, cytując

autora dysertacji, „nimfatycznych ech”), których nie dyscyplinuje i nie ogranicza ściśle zdefiniowany parasol teoretyczny (*vide* Kamilla Eliott). Można by więc analizować projekt pana mgra Hanuszkiewicza także w kategoriach współcześnie pojmowanej adaptacji, która odrzuca wymogi ograniczających teorii na rzecz otwarcia, transgresji i wzajemności. Tutaj także, defamiliaryzacja w relacji przedmiot /obserwator odgrywa istotne znaczenie odsuwając w cień kategorie „recognition” promując i przedłużając proces percepcji, czyli doświadczania. Nawet popularna, choć nienowa już *Theory of Adaptation* Lindy Hutcheon nie jest teorią, lecz próbą dość swobodnego zapisu całego spektrum możliwości rozumienia procesów adaptacji i pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi.

Wybór przez mgra Hanuszkiewicza Georges’a Bataille’a można przyjąć jako rodzaj założenia, pewnik, punkt wyjścia umieszczony niejako poza dyskusją, ale jest przecież szczególny. Autor odnosi się zresztą do podziału krytyki Bataille’a na dwie kategorie, które omawia w początkowej fazie rozprawy i jest to podział logicznie związany z dalszą częścią dyskusji – krytyka otwierająca *vs* zamykająca lub redukująca. Zajmowano się myślą Bataille’a wielokrotnie także w pismach francuskich myślicieli i filozofów (Michela Foucaulta, Jacquesa Derridy, czy też Gillesa Deleuze’a...) opatrzonych przez krytykę amerykańską mianem poststrukturalistów, gdzie pojawiło się też znaczące rozróżnienie między podejściem, czy wręcz *byciem* French w przeciwieństwie do tzw. orientacji teoretycznej. Ta genealogia poststrukturalistyczna w recepcji Bataille’a surrealisty znajduje pewne odzwierciedlenie w przedłożonej dysertacji, może także w podejściu do czytania tekstów kultury. W tym kontekście nasuwa się jednak pytanie na ile George Bataille postrzegany jest przez autora jako przedstawiciel myśli francuskiej, postać istotna lub wręcz centralna dla tego obszaru kulturowego, czy też nawet jako prekursor myśli poststrukturalistycznej (umiera przecież w 1962 roku), a na ile jako Bataille stworzony przez interpretacje Derridy, Foucaulta, Kristewej a także Rolanda Barthesa. Dysertacja odwołuje się wielokrotnie bezpośrednio do pism Bataille’a, co skłania do zapytania, którego Bataille’a autor przywołuje.

Poza kwestiami genealogii tworzącej złożony obraz postaci, Bataille w dwudziestym pierwszym wieku jawi się on z jednej strony jako skandalista, ojciec transgresji i literatury ovladniętej pragnieniem subwersji, którego *Historia oka* zajmuje wysokie miejsce na liście „Playboya”, nb. pojawiając się na analogicznych listach obok Nabokova (którym autor dysertacji także się zajmuje), a z drugiej strony wydanie jego utworów w serii „La Bibliothèque de la Pléiade” w 2004 r. (Biblioteka Plejady), czyni z niego rodzaj „klasyka”, roli, której (w przeciwieństwie do T.S. Eliota) za życia raczej nie zamierzał się poddać lub też

jej nie przewidywał. Jest to bowiem rola wkładająca pisarza w ramy misji i społecznej użyteczności, proces osvajania i legitymizacji w systemie społecznie akceptowanych wartości. Pisarz jawi się jako profesjonalista wykonujący swój zawód pisarza, oferujący społeczeństwu określone usługi będące przedmiotem wymiany. W tym procesie, jego artystyczna dusza, geniusz i inne cechy oraz kłopotliwe fantazje i nie normatywne zachowania (np. historia pierwszego małżeństwa T.S. Eliota) wynoszące go poza lub ponad codzienność odchodzą w cień w nobilitującym procesie osvajania redukując artystę do człowieka pracy. Taka instytucjonalizacja skandalisty poddaje w wątpliwość skandaliczność jego twórczości. Autor omawianej rozprawy podejmuje więc temat bezużyteczności w określonym momencie i kontekście przemian wizerunku Bataille'a w okresie po 2004 roku. Praca, produkcja, produktywność i konsumpcja skontrastowane z perspektywą porzucenia mechanizmów wymiany, utylitaryzmu i miary jaką jest użyteczność rozwija autor szerzej w rozdziale drugim mając w tle myśl filozoficzną Martina Heideggera i innych, oraz odwołując się do współczesnych refleksji, w tym Tadeusza Sławka, którego „Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności” (2018) wpisuje się w powrót zainteresowań wychodzących poza wszechobejmujący świat produkcji. Powrót ten zaznacza się także w nowych interpretacjach klasyki promujących skupienie na doświadczaniu, na docenianiu nudy i *slow cinema* w przeciwieństwie do społecznie użytecznych bohaterów akcji (*vide* William Oldroyd). Nie stanowi więc niespodzianki fakt, iż autor wylicza typy postaw promujących wpisanie w produkcję wskazując na świat nauki generujący wiedzę zgodnie z doktryną polityczną, aktywistów, których kontestacja okazuje się być pozorną czy też artystów wpisanych w porządek przydatności. W tym kontekście uwiedzenie, romans, miłość i bezproduktywna erotyka, a także literatura jako „nie praca”, masochizm, asceza (aspekty pojawiające się w dalszych częściach pracy, także rozdział 8) pozwalają wyjść poza *profanum* – drogą, którą „podąża uczeń czarnoksiężnika”. Takie postrzeganie romansu i erotyki, na które autor wskazuje jest istotne, choć nie jest specjalnym *novum* i obecne jest także w poetyce sonetu włoskiego z jego amalgamatem miłości wiodącej ku *sacrum* w procesie medytacji. A ponieważ autor odnosi się do idolatrii, warto przypomnieć dwuznaczności kluczowego dialogu Romeo i Julii, także w formie sonetu, sztuki permanentnie spłycaanej w licznych adaptacjach i zredukowanej do taniego melodramatu, w którym wszystko się zgadza i zamyka. Tymczasem szekspirowska tragedia wiedzie wyraźnie w obrazowaniu miłości od *profanum* i pożytków płynących z politycznych związków, do *sacrum* wychodząc tym samym poza świat Werony. Istotnym wydaje mi się także to, że autor odnosi się, choć krótko do siedemnastowiecznego mistycyzmu i jego erotyki. Widzi więc problematykę swojego

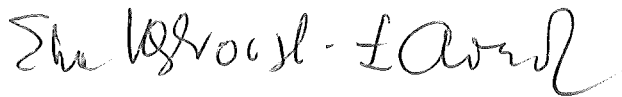
projektu w szerokim kontekście. Tu warto byłoby może sprecyzować to odniesienie, bo różnice między formami mistycyzmu spore, a w angielskiej poezji formy medytacji jako wychodzenia z profanum ku sacrum także zróżnicowane, *vide* John Donne, George Herbert czy też Richard Crashaw w aliansie ze św. Teresą z Avila. W przypadku Crashaw, oskarżanego o rodzaj niepokojącej pornografii, cielesność tak jak u Bruno Schulza w analizowanej przez autora „Księżde obrazów” budzi rozmaite reakcje celowo niepokojąc i nie pozwalając na oswojenie obrazu.

Wśród zaskakujących i niezwykle interesujących tematów poruszanych w przedłożonej dysertacji, jest też asceza rozumiana jako nadmiar, *excess*, rodzaj cornucopii i przekroczenia granic ku innemu, odrzucenie jednego życia na rzecz drugiego. Dając przykład Szymona Słupnika – jego radykalnej formy ascezy – postrzega autor jego działania jako formę wychodzenia poza instytucję eremity, poza mury klauzury. Egzystencję pogrążonego w modlitwie człowieka-słupa, postrzega jako hybrydalną i przyrównuje do mimikry gąsienicy/gałazki, ikonograficznego amalgamatu słupa i słupnika. Gest Szymona, symboliczna ucieczka od tego, co teatralnie można nazwać horyzontalną narracją życia ludzkiego, wynosi go poza sferę racjonalności i instytucji. Asceza staje się tym samym swoistego rodzaju apologią życia. Pisząc o Słupniku, ale i w innych częściach pracy, czytamy o figurze obelisku i monumentu. W historii Słupnika obelisk staje się swoistego rodzaju pamiątką w sensie *souvenir*. Chętnie zapytałabym czy dla autora ważne są różnice między słupem, obeliskiem, monumentem oraz pamiątką (*ang. pillar, obelisk, monument, memorial*), ponieważ w odniesieniu do Słupnika często i chyba nie bez przyczyny używa się terminu *pillar*. W odniesieniu do *Cosmopolis* nazwanie drapaczy chmur/wież (*high-rise buildings*) obeliskami będzie znaczące (mam tu także na uwadze nie istniejące World Trade Centre) i będzie chyba różnica między określeniem ich mianem obelisków a nie monumentów. W przypadku czytania *Cosmopolis*, a także figury labiryntu (rozdział 10) autor odnosi się również interesująco do organiczności, którą przeciwstawia abstrakcyjnym systemom administrowania oraz uniwersalności proponując rodzaj posthumanistycznej rewaloryzacji zwierzęcości, uznanie dla konieczności recyklingu i kulturowego kompostu.

Nie wchodząc w dalsze czytania, kilka słów na temat struktury pracy. Praca napisana jest logicznie, posiada znaczące zaplecze teoretyczne i nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. Zasadniczo jest to seria analiz, w których autor odnosi się do pomysłów Bataille's, ale chyba także do pomysłów na Bataille's. W myśl kategorii *complexification* i spiralnego powracania do pewnych obserwacji, niejako inspirowany koncepcjami Deleuze'a oraz Guattari'ego, autor tworzy swoistego rodzaju asamblaż, w którym otwarte dygresje oraz dopowiedzenia w

nawiasach (niektóre zajmują jedną stronę podaną w nawiasie) tworzą siatkę kłaczowych powiązań. Przyrównałabym tę metodę do wędrującego i nawracającego *essaying*. Forma wymagająca dla czytelnika, który musi utrzymać w pamięci stworzoną przez autora sieć powiązań.

Pracę Pana mgra Marcina Hanuszkiewicza uważam za bardzo dojrzałą i przemyślaną, niezwykle konsekwentną w prowadzeniu szerokiej dyskusji, a przede wszystkim za pracę niezwykle interesującą i inspirującą, pracę wartą wyróżnienia. Biorąc pod uwagę powyższą ocenę, stwierdzam, że rozprawa doktorska spełnia ponad miarę wszelkie wymogi tego rodzaju dysertacji i może stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Ewa Kęłowska-Lawniczak

Wrocław, 9 czerwca 2023 r.